

Rzym, dnia 13 lipca 1960.

Kotarbiński, Piasecki, Frankowski, Rhode

Jeszcze jeden dowód tego, jak dokładne wiadomości o stanie Kościoła w Polsce na papieski Sekretariat Stanu znajdujemy w artykule podpisanym F.A. w "Osservatore Romano" z dnia 11-12 b.m./vide zał./. Jest to reakcja na umieszczony w "Tempo" z dnia 2 b.m. artykuł Vittorio Zingone.

Prof. Alessandrini na wstępie ostrzega przed optymistami, którzy widząc procesję Bożego Ciąka lub pielgrzymkę do Częstochowy robią stąd wniosek, że pomiędzy Kościołem a reżymem komunistycznym w Polsce zapanowało "długie zawieszenie broni". Ci obserwatorzy, ostrzega F.A., widzą tylko powierzchowną sprawę i nie dostrzegają, że reżym zwalcza Kościół z nie mniejszym zapalem niż dawniej, unikając tylko starcia z masą i z zewnętrznymi objawami jej pobożności; a nawet i tej częściowej rezerwy reżym nie zawsze umie dochować, czego nowym przykładem są wypadki w Nowej Hucie.

Reżym stara się szerzyć bezbożnictwo. Toleruje nawet przeciwników oficjalnego bolszewizmu, pomaga im nawet, byle głosili bezbożność. Przykładem takiego uprzywilejowania bezbożnictwa nie bolszewickiego jest prof. Tadeusz Kotarbiński, wysunięty na czoło nowej "Polskiej Akademii Nauk", wzniesionej według moskiewskich planów na gruzach Polskiej Akademii Umiejętności.

Zależni od Moskwy administratorzy Polski już w 1956 roku starali się o wywołanie walk wewnątrz Kościoła. Użyto do tego Bolesława Piaseckiego, który dotąd korzysta z dużych "przywilejów fiskalnych" lecz uwikłany w błędne teorie teologiczne, potępione przez Kościół, został wyraźnie potępiony. Jest nadal protegowany przez zależny od bolszewizmu reżym, zapewne na rozkaz z Moskwy, dla jakichś przyszłych, bliżej nieokreślonych celów.

Secesję od "Pax'izmu" Piaseckiego stanowi grupa Frankowskiego, również oparta o przywileje fiskalne, lecz starannie unikająca wszelkich wypowiedzi teoretycznych, deklarująca natomiast swoją "lojalność" czyli bezwzględne oddanie narzuconemu przez bolszewików reżymowi - i sprzeczną z tym stanowiskiem "uległość wobec hierarchii katolickiej". Hierarchia ta jednak traktuje ze zrozumiałą nieufnością "sługę dwóch panów".

W końcu artykułu F.A. wspomina ks. Maksymiliana Rhode, którego ambicja pohnęła do szukania święceń biskupich w oddartym od Kościoła Utrechcie. Ogłasza on siebie głową "Kościoła Narodowego Polskiego". Tu autor artykułu podkreśla analogię pomiędzy postępowaniem obecnych władców Polski, a polityką Hitlera, który jeszcze w 1935 roku próbował, przy pomocy fałszywego biskupa Kreuzera, tworzyć "Kościół katolicki narodowy niemiecki". Obecna próba ks. Rhode jest skazana na takie samo niepowodzenie.

Zasługuje na szczególną uwagę, że rzecznik Sekretariatu Stanu wymienia jednym tchem akcję bezbożniczą prof. Kotarbińskiego, paxizm Piaseckiego, dwustronność Frankowskiego i schizmę Rhodego. Różnią się one między sobą - lecz są wszystkie połączone w walce, są różnymi kolumnami maszerującymi pod rozkazami Moskwy przeciwko Kościołowi katolickiemu w Polsce.

Stolica Apostolska wie o ich działalności i przypomina o niej wiernym całego świata.

- - - - -